

Grzegorz Trościński

TRZY SZUBIENICE. PASZKWILE NA BISKUPÓW: STANISŁAWA
JÓZEFA HOZJUSZA, JANA ALEKSANDRA LIPSKIEGO ORAZ KRZYSZTOFA
ANTONIEGO SZEMBEKA Z OKRESU PRZEDOSTATNIEGO BEZKRÓLEWIA
I WALKI O KORONĘ POLSKĄ (1733–1736)

SŁOWA KLUCZOWE

czasy saskie, bezkrólewie, okolicznościowa poezja polityczna, paszkwil, Stanisław Józef Hozjusz, Jan Aleksander Lipski, Krzysztof Antoni Szembek

Alians polskiego duchowieństwa z polityką Rzeczypospolitej na przestrzeni wieków stanowi niezwykle interesujący temat nie tylko dla historyków, ale również badaczy dawnego piśmiennictwa – szczególnie może nawet zajmujących się polityczną literaturą okolicznościową, rozumianą jako zjawisko należące do sfery życia publicznego i politycznego Rzeczypospolitej (pomijając w tym momencie okazjonalną produkcję literacką związaną z kręgiem spraw środowiskowych i prywatnych), a co za tym idzie, w pełni uczestniczącą w wymianie myśli przeciwnych frakcji i osób, zajmującą określone stanowisko wobec bieżących spraw, kształtującą opinię publiczną i pozyskującą „wyznawców” doktryn, idei, stanowisk. Bliskość, niejako naturalna, berła i pastorału wynikała z pozycji Kościoła oraz jego ambicji reprezentowanych przez wiele wybitnych osobowości tego kręgu, wywierających przemożny wpływ na kształt polityki, kierunki rozwoju spraw krajowych i międzynarodowych. Wymownym symbolem bliskości i przenikania sfery politycznej

Grzegorz Trościński – dr, Zakład Literatury Staropolskiej i Polskiego Oświecenia, Instytut Polonistyki i Dziennikarstwa, Uniwersytet Rzeszowski, ul. Rejtana 16 C, 35-959 Rzeszów; e-mail: gtroscinski@interia.pl

i kościelnej był status interreksa w okresie bezkrólewia, ale też prowadzona przez dygnitarzy kościelnych, czasem odrębna, czasem wspólna z interesami państwowymi, polityka. Można stwierdzić, i to bez popełnienia błędu, że nieprzerwanie od czasów przyjęcia przez Polskę chrztu ta czy inna ambona była mównicą polityczną, z której płynęły słowa agitacji i propagandy, napomnienia o następstwach „bezskuteczności rad” i projekty „skutecznego rad sposobu”, również te, które służyły partykularnym interesom.

Zaangażowanie ludzi Kościoła w aktualną politykę (pomijając fakt, że ich głosu słuchano z dużą uwagą) było różnie oceniane, w zależności od tego, kto tę opinię formułował, czy wychodziła ze stronnictwa wrogiego, czy przychylnego konkretnemu bohaterowi historycznych wydarzeń. Polityczne rozgorączkowanie szlacheckich polemistów nie oszczędzało duchownych, choćby zajmowali oni najwyższe stanowiska i piastowali najważniejsze urzędy w państwie¹. Od pierwszych dziesięcioleci XVI w. twórcy agresywnych literackich napaści na politycznych przeciwników, decydentów o sprawach najwyższej wagi w państwie – ośmieleni dokonaniem przełomowymi w tym względzie, zainicjowanymi przez poetów polsko-łacińskich – nie przebierali w środkach, by osiągnąć cel zniesławienia a nawet unicestwienia w przestrzeni publicznej wyszydanego adwersarza.

Dodajmy wreszcie – jak zauważyła przed laty Hanna Dziechcińska – iż

pamflet dawny w swych wersjach najbardziej drapieżnych nie znał „granic” w szyderstwie i ironii; nie było dlań bowiem w odniesieniu do postaci bohatera tematów tabu; wolno mu było wyśmiewać ułomności, kalectwa, nieudolności prezentowanych postaci; nie darmo z terminem paszkwil łączono u nas pojęcie potwarzy. [...] Stąd też pamflet imienny, czyli jedna z ekstremistycznych odmian portretu literackiego, kształtuje się nie tylko jako jego postać najbardziej dynamiczna, lecz również jako forma „otwarta”, przełamująca rygory konwencji (Dziechcińska 1976: 159).

Właśnie przełamywanie obyczajowego tabu stanowi istotny składnik i wyróżnik wypowiedzi paszkwilanckiej. Przekraczanie w obelgach wyraźnych granic prowokowało do traktowania paszkwilu jako tekstu mówiącego niewygodną prawdę o danej postaci, to znaczy albo tę powszechnie znaną, a nie wyartykułowaną publicznie, albo rozumianą jako odsłanianie ukrytych, nieznanych faktów. Prawdopodobieństwo zrównywało się z prawdą, plotka była nośnikiem wiedzy pewnej o atakowanym w paszkwilu bohaterze, karykaturalny portret pretendował do

¹ Przykładowo, postacią atakowaną w szeregu paszkwili w okresie bezkrólewia po śmierci Jana III Sobieskiego był prymas Polski, Michał Stefan Radziejowski, któremu wytykano bliską zażyłość z kasztelanową łączyczką, Konstancją Towiańską (G. Trościński, *Okolicznościowa poezja polityczna okresu bezkrólewia po śmierci Jana III Sobieskiego*, Rzeszów 2019 [w druku]).

oficjalnego wizerunku. Utwór dostarczał odbiorcy pożywki quasi-informacyjnej o wyszydzonej postaci. Autor komunikował się z czytelnikiem poprzez odwołania do wspólnej wiedzy, proponując mu zdumiewające amplifikacje, deformujące obraz na tyle, by nie zachwiać zasadą zeszpecającego podobieństwa. Pokazują to utwory tworzone aż po kres Rzeczypospolitej, włącznie z omawianymi paszkwilami na duchownych dygnitarzy polskich, należących do grona stronników Augusta III Sasa. Terenem zaś, na którym zaznacza się bogactwo paszkwilanckich wypowiedzi, jest piśmiennictwo okolicznościowe.

Paszkwile, jako że należały do twórczości anonimowej, wykorzystywały każdą, byle skuteczną w ośmieszeniu i obrzydzeniu, sposobność – czy to wynikającą z określonych okoliczności, czy osobistych przywar, a nawet ułomności adresata – by zaprezentować opinii publicznej jak najbardziej negatywny obraz polityka, hierarchy, człowieka. Nie przebierano zatem w środkach i argumentach. Atakowano posunięcia polityczne, koneksje, rodzinę, wymyślano złośliwe i szydercze interpretacje herbów, również konceptualistyczne komentarze do imion i nazwisk, przywoływano kompromitujące fakty, tworzone deprecjonujące paralele oparte na aluzjach biblijnych, mitologicznych i historycznych, wytykano polityczną niezdarność i hiperbolizowano (często do granic absurdu w celu osiągnięcia karykaturalnego portretu) ułomności fizyczne i psychiczne. Ten stały repertuar paszkwilantów odgrywany był przy aplauzie publiczności przez cały okres trwania okolicznościowej literatury politycznej w Polsce, co tłumaczy zapotrzebowanie na tego typu utwory. Nie wyhamowywały tendencji paszkwilanckich liczne przesładowania, konfiskaty druków, procesy, kary, publiczne palenia dziełek (zob. Buchwald-Pelcowa 1997; 2005: 651–669). Bogactwo ilościowe paszkwilów w obrębie okolicznościowego piśmiennictwa świadczy jeszcze o jednym: „Komizm wymaga zawsze aktualnej wiedzy o przedmiocie wypowiedzi, komizm szyderczy musi odwoływać się do współczesnej chwili. Dlatego też paszkwil operujący techniką karykatury tkwi tak silnie w kontekście społecznym” (Dziechcińska 1976: 89).

Paszkwil, jako skuteczne narzędzie krytyki, cieszył się dużą popularnością zarówno wśród twórców, jak i odbiorców, o czym świadczą liczne tego typu teksty zachowane w rękopiśmiennych sylwach. Spełniał różnorodne funkcje, przede wszystkim satyryczne i krytykujące, agitacyjne i propagandowe, zatem służebne względem określonego programu politycznego czy ogólnie postawy niechęci wobec atakowanego w agresywnym, obelżywym tonie adresata takiej wypowiedzi. Karykaturalny portret służył wywołaniu u odbiorcy określonych emocji. Jeśli tekst paszkwilancki adresowany był do opinii prezentującej podobne lub takie same poglądy jak autor utworu, budził zazwyczaj śmiech i poczucie satysfakcji z przynależności do wspólnoty podobnie myślących. U przeciwników wywoływał oburzenie i prowokował riposty, często w podobnie niewybrednym stylu (Dziechcińska 1990: 555–557). Można by to zjawisko określić, posiłkując się

terminologią nazywającą analogiczne zjawisko w kulturze średniowiecza, okolicznościowo-politycznym turniejem obelg. Jeśli jednak stawanie w szranki i stacanie słownych potyczek pełnych niechęci było określonym obyczajem towarzyszącym życiu literackiemu i prywatnemu w stuleciu XVI, np. Andrzeja Krzyckiego i Jana Zambockiego, to starcia na paszkwilanckie ostrza słów (choć również, *mutatis mutandis*, stanowiły odmianę propagandowego rytuału) wynikały często z zażartej walki politycznej, wpisując się w jej agitacyjną i propagandową szarżę. Jeśli tamte nie przeszkadzały (bywało i tak) w późniejszych poprawnych relacjach między docinającymi sobie wzajemnie osobami, tak te przenosiły się (bywało i tak) na bitewne pola, sale sejmowe, prywatne gabinety intryg, interesów rodowych czy dynastycznych. Okolicznościowo-polityczne paszkwile niewątpliwie służyły walce zaczepnej, by użyć adekwatnego w tym miejscu języka militarnego, skutecznej – jak mniemamy – w jakimś stopniu, jeśli chodzi o osiągnięcie celu zniesławienia atakowanej osoby, jednak nie zastępującej rozgrywek politycznych dokonujących się na arenie wpływów i władzy, raczej wspomagającej je jako nieodzowny rytuał, pożądaný przez szlacheckich odbiorców, mimo iż odczuwany powszechnie jako naruszający zasady przyzwoitości (pierwsze oficjalne nagany paszkwili wyszły dopiero spod piór oświeconych [Markiewicz 1976: 87–89]). Dezaprobata dla tych utworów wyrażana przez moralistów i stróżów przyzwoitości, ale i prawa również, nie szła w parze z tworzeniem tychże oraz ich odbiorem społecznym. Wieleść powtarzanych w rękopisach tych samych tekstów, np. związanych ze ślubem Doroty z Tarłów Chomentowskiej z Adamem Tarłą (Trościński 2011: 273)² (panna młoda mogła być z powodzeniem babką męża) poświadcza, że publiczność czytelnicza ekscytowała się tą produkcją literacką niczym współcześni odbiorcy plotkarskimi portalami. Mimo odczuwanego „smaku zwietrzałego skandalu” (Borowy 1948: 285)³ twórczość ta, należąca w pewnym sensie do kultury popularnej w jej obszarze literackim, budzi u historyka literatury i kultury zainteresowanie, bowiem jej wartość (niekiedy nawet artystyczna, choć rzadko) i przydatność w tworzeniu pełnego opisu dawnego piśmiennictwa – po ponad stuletnich badaniach okolicznościowej muzy – jest uświadomiona i stanowi istotne ogniwo badań nad dawną kulturą Rzeczypospolitej.

Okresami wzmóżonej aktywności paszkwilantów były czasy kryzysów, w tym również okresy bezkrólewia. Wiązało się to z ożywioną dyskusją nad kształtem polityki Rzeczypospolitej i walką stronnictw forsujących określoną kandydaturę. Literacki czarny portret kandydata do tronu stanowił nieodzowny składnik polemicznego rytuału, rozciągającego się na przedstawicieli wrogiego stronnictwa.

² Paszkwile pisane zapewne były przez stronników Czartoryskich w związku z licznymi napięciami między Adamem Tarłą a formującą się Familiją.

³ Badacz pisał tak z perspektywy współczesnej o paszkwilach Franciszka Zabłockiego.

Ekstremizm paszkwilo wyrażał się nie tylko w szyderstwie, obelgach, karykaturalnych ujęciach, ale również w formułowanych *expressis verbis* pogroźkach, nawoływaniu do odwetu, zemsty, mającej nastąpić pod warunkiem nieodstąpienia od prezentowanych poglądów czy działań. W interesujących nas strategiach pogardy i groźby używano wyrazistych znaków, a do takich należała niewątpliwie szubienica – symbol zdrady, hańby, rewolty, samosądu, ostatecznej sprawiedliwości dokonywanej w chwili, gdy zawiodły prawne kroki lub obrót spraw nie satysfakcjonował stronę oskarżającą. W okolicznościowej poezji politycznej symbol szubienicy funkcjonował jako pewien skrót myślowy – koncentrowały się w nim negatywne emocje politycznych przeciwników. Był umownym dekretem skazującym na śmierć zdrajców ojczyzny (takimi widzieli siebie wzajemnie zwaśnieni), kumulacją zbiorowych nastrojów niechęci, kwintesencją agresji, symbolem dziejowej sprawiedliwości, wymownym znakiem dezaprobaty. W poczcie skazywanych na szubienicę w politycznej poezji okolicznościowej znajdowali się różni przedstawiciele władzy świeckiej i duchownej, najwyżsi rangą dygnitarze Rzeczypospolitej.

Okres przedostatniego bezkrólewia i walki o koronę polską między Augustem III Sasem a Stanisławem Leszczyńskim należał do niezwykle burzliwych. Wydarzenia lat 1733–1736, czyli okresu znaczonego śmiercią Augusta II Mocnego i sejmem pacyfikacyjnym uspokajającym Rzeczpospolitą po wyniszczających zmaganiach wojny domowej między stanisławczykami (konfederacja dzikowska) a augustowczykami (konfederacja warszawska), wydały dość bogate piśmiennictwo (Niedziela 2005), w tym również okolicznościową poezję polityczną (Nowak-Dłużewski 1964: 170–183; Buchwald-Pelcowa 1969: 251–261; Trościński 2014: 151–180; 2016a: 11–37; 2016b: 38–70; 2017: 85–114). Wykreowano w niej panteon literackich bohaterów i antybohaterów, którzy należeli do najważniejszych aktorów tego okresu i tego konfliktu. Wśród nich, oprócz dwóch władców, poczesne miejsce zajmowali trzej duchowni dygnitarze ówczesnego polskiego episkopatu należący do stronników Sasa i uczestniczący w jego elekcji na Pradze, uznawanej przez adherentów Leszczyńskiego za nielegalną: Stanisław Józef Hozjusz (Gierowski 1962–1964: 46–47)⁴ – biskup poznański, Jan Aleksander Lipski

⁴ Stanisław Józef Hozjusz z Bezdán (1674–1738) był biskupem inflanckim, kamienieckim i wreszcie poznańskim (od 1733 r. do śmierci). Legitymował się pochodzeniem szlacheckim. Studiował w Krakowie i Rzymie, gdzie uzyskał doktorat obojga praw. Był też doktorem teologii. Władał kilkoma językami: włoskim, francuskim, niemieckim i holenderskim. Został pomocnikiem podkanclerzego i biskupa przemyskiego Jana Kazimierza de Alten Bokuma, pozostającego w bliskości z Augustem II Mocnym i jego dworem. Dzięki niemu Lipski zbliżył się do Wettynów i stał się ich najwierniejszym stronnikiem spośród biskupów. Od tej pory zawdzięczał obu władcom swe nominacje na zaszczytne stanowiska, ale również dochody. Za liczne zasługi otrzymał Order Orła Białego. Jako duszpasterz swoich diecezji dbał o ich prawidłowe funkcjonowanie, poświęcając się wizytacjom i regulacjom prawnym (Gierowski 1962–1964: 46–47).

(Gierowski 1972: 425–431)⁵ – biskup krakowski oraz Krzysztof Antoni Szembek (Kuras 2012: 81–89)⁶ – biskup kujawski. Według stronników Leszczyńskiego to zdrajcy, zasługujący jedynie na szubienicę.

Negatywnej „sztuki postaciowania” duchownych podjęli się autorzy z frakcji króla-„Piasta”, którzy na celownik wzięli również jeszcze kilka innych postaci, wyróżniających się pozycją społeczną i zaangażowaniem w forsowanie na tron polski elektora saskiego, a później bronieniu jego praw do korony, mianowicie: instygatora koronnego Antoniego Ponińskiego, kanclerza litewskiego Michała Wiśniowieckiego, wojewodę nowogrodzkiego Mikołaja Faustyna Radziwiłła oraz wojewodę krakowskiego Teodora Potockiego (Niedziela 2001: 387–404), a po przejściu na stronę Wettyna również i regimentarza koronnego, późniejszego

⁵ Jan Aleksander Lipski (1690–1746) był biskupem krakowskim i podkanclerzym koronnym (od 1735 r.), następnie kardynałem. W 1724 r. otrzymał na sejmie pieczęć podkanclerską (protekcja H. Brühla), co na trwałe związało ministra z dworem Augusta II. Reprezentował interesy Rzeczypospolitej w Saksonii. Stopniowo stawał się coraz bardziej wpływową osobą, dzięki czemu zyskiwał sobie oddanych stronników. W 1726 r. został kawalerem Orderu Orła Białego. Zapewnił sobie dochodową kustodię warszawską. August II przyznał mu w 1732 r. biskupstwo krakowskie (wjazd odbył się jednak dopiero w 1743). Odegrał ważną rolę w sprawie toruńskiej. Starał się łagodzić napięcia z nuncjuszem Santinim i ze stolicą apostolską. Pracował w komisji do przeprowadzania rozmów z posłami państw ościennych dotyczących różnorodnych konfliktów. Dołożył wiele starań w uregulowaniu poprawnych stosunków z Wiedniem. Wielorakość działań i bezwzględna lojalność sprawiły, że Lipski stał się jednym z przywódców obozu proaskiego. Miał niemały wpływ na obsadzanie ważnych stanowisk. W uznaniu zasług, które oddał Augustowi III przy jego elekcji i w czasie walki o koronę ze Stanisławem Leszczyńskim, otrzymał kapelusze kardynalski (1737 r.). Zrezygnował z godności prymasa Polski po śmierci Teodora Potockiego na rzecz Krzysztofa Antoniego Szembeka, przedkładając biskupstwo krakowskie. W okresie uspokojenia Rzeczypospolitej po sejmie pacyfikacyjnym 1736 r. zajął się pilnie i z dużym powodzeniem sprawami kierowanej przez siebie diecezji. Dużym staraniem zapobiegł przygotowywanej przez hetmana Józefa Potockiego w 1741 r. konfederacji. Zmarł w Kielcach. Pochowany został w katedrze wawelskiej (Gierowski 1972: 425–431). Kwestia włączenia się Lipskiego w akcję poparcia Fryderyka Augusta w jego staraniach o koronę polską omówiona zostanie w głównym nurcie rozważań niniejszego artykułu.

⁶ Krzysztof Antoni Szembek (1667–1748) był biskupem inflanckim, poznańskim i kujawskim, a następnie arcybiskupem gnieźnieńskim i prymasem Polski. Studiował w Akademii Krakowskiej oraz na uniwersytetach w Padwie i Rzymie, gdzie uzyskał doktorat obojga praw. Uczestniczył w wielu misjach dyplomatycznych powierzonych przez Augusta II. Z królewskich rąk otrzymał nominację na biskupstwo kujawskie (1719 r.). W okresie bezkrólewia po śmierci monarchy wszedł Szembek do rady przy prymasie Potockim. Złożył przysięgę wykluczającą cudzoziemca ze starań o polską koronę i oddał głos na elekcji za Stanisławem Leszczyńskim. Po wkroczeniu wojsk rosyjskich i elekcji Fryderyka Augusta na Pradze rezydował w Smardzewicach. Niby dystansował się od polityki, ale wyraźnie sprzyjał augustowczykom (nie poparł konfederacji dzikowskiej). W lutym 1735 r. udał się z misją od Augusta III do konfederatów. W maju apelował do Sasa o szybkie zwołanie sejmu pacyfikacyjnego, uwolnienie prymasa i wycofanie Rosjan z Rzeczypospolitej. W 1736 r. otrzymał Order Orła Białego. W 1741 r. odbył uroczysty ingres do katedry w Gnieźnie jako arcybiskup. Zmarł w Łowiczu w 1747 r. po długiej chorobie i został pochowany w tamtejszej kolegiacie (Kuras 2012: 81–89).

województwa mazowieckiego, Stanisława Poniatowskiego, i wojewodę kijowskiego, a następnie hetmana wielkiego koronnego, Józefa Potockiego. Wymienieni duchowni stali się bohaterami wielu paszkwili oraz utworów krytykujących poczynania frakcji saskiej (Buchwald-Pelcowa 1969: 255–256; Niedziela 2004: 109–125; 2005: 171–173). Ich udział w polityce, choć niewspółmierny pod względem aktywności, był w omawianym okresie znaczący. Kościelni stronnicy Sasa działali dość intensywnie, służąc własną osobą i wpływami oraz zapleczem politycznym forsowaniu kandydatury Fryderyka Augusta i utrzymaniu go na tronie w czasie walki z Leszczyńskim. Nie szczędzili wysiłków w walce politycznej i propagandowej (tu szczególnie Lipski) i w związku z tym wystawiali siebie na ataki frakcji króla Stanisława.

Stanisław Józef Hozjusz po śmierci Augusta II Mocnego, z którym pozostawał w zażyłych stosunkach jako stały bywalec dworu dreźnieńskiego, znalazł się, co nie było zaskoczeniem dla nikogo, w gronie stronników syna zmarłego monarchy. Uczestniczył w sejmie konwokacyjnym, na którym zwyciężyła opcja ekskluzji cudzoziemskich kandydatów do polskiej korony. Przywołane po dziesięcioleciach (już na sejmikach przedkonwokacyjnych) hasło wyboru „Piasta” dawało pierwszeństwo Leszczyńskiemu i z myślą o nim podjęto to postanowienie. Biskup poznański, co prawda, złożył przysięgę wierności sejmowym uchwałom i podpisał akt konfederacji generalnej, ale uczynił to pod wyraźną presją przeważających liczebnie zwolenników panującego niegdyś z woli Karola XII kandydata. Natychmiast po zakończeniu konwokacji podjął starania o unieważnienie wymuszonej przysięgi, wykorzystując swoje znajomości w Stolicy Apostolskiej. Mimo odmowy papieża Klemensa XII uzyskał je dzięki pomocy znajomego, kardynała Hannibala Albaniego. Orzeczenie czterech rzymskich teologów dotarło jednak do rąk Hozjusza z datą październikową dopiero w listopadzie, czyli w okresie, kiedy Rzeczypospolita po podwójnej elekcji stała w obliczu wojny domowej (Niedziela 2005: 158–162).

Szlachta, w liczbie około 13 tysięcy, wybrała 12 września 1733 r. na polach Woli Stanisława Leszczyńskiego. Sejm rozpoczynający swe obrady 25 sierpnia odbywał się pod presją konkretnego zagrożenia. Oto 11 września wojska rosyjskie wkroczyły do Polski i wolno posuwały się w głąb kraju, by 24 tego miesiąca stanąć na Pradze w Grochowie, gdzie zgromadzili się malkontenci, nieuznający nowo obranego monarchy. W nocy z 21 na 22 września, wobec bezpośredniego zagrożenia, Stanisław Leszczyński, senatorowie, francuski ambasador Antoni Feliks Monti, prymas Teodor Potocki oraz inni opuścili stolicę i udali się do przychylnego królowi Gdańska, do którego dotarli 2 października. Warszawa stanęła otworem przed zwolennikami Sasa i wojskami rosyjskimi. Sposobiono się do kolejnej elekcji, tym razem na Pradze. Tu stronnicy Sasa zbierali się już od ostatnich dni sierpnia, tu

wreszcie 6 września przybyli Hozjusz i Lipski, by 5 października 1733 r., dzień przed upływem wyznaczonych na sejmie elekcyjnym sześciu tygodni, uczestniczyć w wyborze Fryderyka Augusta. Stanisławczycy rozpowszechniali wieści, że miał on miejsce w karczmie i przy niedostatecznej ilości szlachty oraz senatorów, za to pod czujnym okiem wojsk rosyjskich, co było, według nich, dostatecznym dowodem nielegalności wyboru Fryderyka Augusta. Zarzuty dotyczyły wszystkiego: czasu i miejsca elekcji, udziału elektorów, suwerenności państwa w związku z wkroczeniem wojsk rosyjskich i saskich itd. (Staszewski 1989: 145–151; Niedziela 2004: 111–113).

Formułowano je również w okolicznościowej poezji politycznej, pokazując nagannność praskiego procederu (Niedziela 2005: 153–169). W zbiorze utworów zatytułowanych wspólnie *Raritates, abo rzadkie rzeczy słyszane w Koronie Polskiej i Wielkim Księstwie Litewskim teraz na oczy widziane po śmierci króla jmci Augusta Wtórego Saksona* w pierwszej jego części *Raritas – elekcja króla* wymienieni zostali najważniejsi elektorzy Sasa (w tym Lipski i Hozjusz), co było zabiegiem celowym, bowiem można ich było policzyć na palcach jednej ręki, jak wyrażali się o tym stronnicy Leszczyńskiego, wykazujący w politycznych okolicznościowych pismach i wierszach komediową groteskowość elekcji dokonanej w Kamieniu koło Grochowa:

Był Michał Wiśniowiecki pierwszym elektorem,
Lipski, Hozy – biskupi, z radziwiłskim dworem,
Inszej przy tym hołoty i wspominać z grzechem.
Czyż nie jest ta raritas u postronnych śmiechem?⁷

Nominacji elektora saskiego na króla dokonał Hozjusz. Wydał on również skierowany do narodu szlacheckiego uniwersał informujący o elekcji Wettyna, czym ściągnął na siebie falę krytyki. Naruszenie prawa, poza nielegalnością obioru Sasa, polegało na podjęciu czynności zastrzeżonych dla prymasa, czego zakazywała przed laty nawet bulla Sykstusa V.

Krytycznej oceny wydarzeń z 5 października podjął się w swym uniwersale prymas Teodor Potocki, nazywający elekcję na Pradze „mszą wielkopiątkową dwóch biskupów” i dniem ukrzyżowania wolności (Niedziela 2004: 113), oraz wielu bezimiennych autorów (Niedziela 2004: 113–119). Odnosili się oni krytycznie do argumentów prezentowanych przez biskupa poznańskiego, a broniących legalności elekcji na Pradze. Oskarżano Hozjusza o uzurpowanie sobie praw i przywilejów zastrzeżonych dla prymasa, krzywoprzysięstwo, gdyż złożył przysięgę na sejmie konwokacyjnym, a następnie ją złamał, oraz zdradę, ponieważ wszedł w niebezpieczny alians z Moskwą i dopuścił do ingerowania przez nią

⁷ Rkps Biblioteki Kórnickiej, sygn. 434, k. 424r.

w sprawy polskie i to najwyższej wagi, czyli wolnego obierania władcy. Nazywano biskupa poznańskiego „niegodziwym pasterzem i wiarołomnym ojcem”, mającym na sumieniu wystawienie narodu na łaskę nieprzyjaciół, apostatą, wytykano mu niepolskie (niemieckie, *sic!*) i nieszlacheckie pochodzenie, a wreszcie nielojalność względem prymasa i przyjęcie łapówki w wysokości 10 tysięcy dukatów. Jeden z polemistów, prawdopodobnie Stanisław Poniatowski, podsumowywał z goryczą, że po dokonanej elekcji, na której „jednym saskie złoto, drugim moskiewskie żelazo usta zamknęło”, obce potęgi będą doskonale zorientowane, „jak trzeba w Polsce króla obierać” (Niedziela 2004: 117).

Odpowiedzialnym za to fatalne w skutkach wydarzenie czyniono, oprócz Stanisława Józefa Hozjusza, również biskupa krakowskiego, Jana Aleksandra Lipskiego, który, jako zaufany stronnik króla Augusta II i nieformalny lider saskiego stronnictwa, przystąpił zaraz po śmierci króla do kaptowania za elekcją jego syna, Fryderyka Augusta. Podjął się obrony zmarłego monarchy w łacińskim piśmie *Reflexiones amici ad amicum super monito fraterno*, będącym odpowiedzią na paszkwil autorstwa Stanisława Leszczyńskiego zatytułowany *Przestroga braterska w terażniejszym podczas interregnum Ojczyzny naszej zamieszaniu stanom Rzeczypospolitej od szlachcica i ziemianina polskiego podana*, w którym autor atakował pamięć Augusta II i przedstawiał swoją kandydaturę (Lechicka 1927: 484–490; Dygdała 2002: 43–48; Niedziela 2005: 23–41). Broszura wydana została we Wrocławiu w szybkim tempie (przesłano ją 18 kwietnia ambasadorowi cesarskiemu Henrykowi Wilhelmowi Wilczkowi, który otrzymał pierwszych 600 egzemplarzy już 26 kwietnia), gdyż Lipskiemu zależało, by rozpowszechnić ją już podczas sejmiku konwokacyjnego (27 kwietnia) (Dygdała 2002: 46)⁸. Na polecenie prymasa Potockiego przygotowywał Lipski sejm konwokacyjny i został wybrany do rady przy interreksie. Podpisał akt konwokacji, jednak z zastrzeżeniem swobody przy wyborze monarchy. Współpracował z wysłannikami Wettyna i nuncjuszem papieskim, pośredniczył też w pozyskiwaniu stronników Sasa drogą przekupstwa. Gdy malkontenci zbierali się na Pradze, wsparł ich obecnością i wziął udział w wyborze elektora saskiego oraz współtworzeniu konfederacji warszawskiej Ponińskiego. Największą zasługą Lipskiego w oczach nowo obranego króla oraz saskiej frakcji było ukoronowanie Wettyna wraz z Marią Józefą w katedrze wawelskiej dnia 17 stycznia 1734 r., czym biskup ściągnął na siebie ataki stanisławczyków, którzy upoważnili Józefa Andrzeja Załuskiego do starania się w Rzymie o postawienie biskupa krakowskiego przed sądem za naruszenie koronacyjnych prerogatyw prymasa. Lipski w całym okresie walki o koronę pozostawał w najbliższym otoczeniu Augusta III i wraz z Hozjuszem uczestniczył w tajnych naradach oraz

⁸ Pismo zresztą z wyroku prymasa zostało spalone przez kata na warszawskim rynku (Gierowski 1972: 428). Podobny los spotkał inną broszurę broniącą kandydatury Sasa (Buchwald-Pelcowa 1997: 50).

wszystkich działaniach, aż po kres konfliktu na sejmie pacyfikacyjnym 1736 r. (Gierowski 1972: 428).

Autorzy wierszy okolicznościowych z przeciwnego obozu politycznego żywo reagowali na posunięcia obu duchownych. Pisali utwory satyryczne, umieszczając ich, jako negatywnych bohaterów, w konkretnym kontekście politycznym, dokumentując współdziałanie obu w haniebnym procederze praskiej elekcji, która w literaturze okolicznościowej tego czasu ukazywana była w różnorodnych satyrycznych odsłonach. We wspomnianym już zbiorze paszkwili na stronników Sasa objętych wspólnym tytułem *Raritates, abo rzadkie rzeczy...*, w utworze zatytułowanym *Raritas – chrzciny w Polsce*, elekcja Wettyna zyskała konceptystyczne opracowanie. Autor odwołał się do obrzędu chrzcielnego. Wybór na tron polski wykluczonego na konwokacji cudzoziemca wymagał odpowiedniego umotywowania jego „polskości”, a podjęto się tego w pismach po uchwaleniu ekskluzji obcych kandydatów. Pisano więc, że wykluczenie cudzoziemców i postanowienie o elekcji Polaka jest nieprecyzyjne, gdyż różne się „tajemnice pod tym imieniem »Polak« zamykają”, że Fryderyk August nie został wymieniony z imienia, że może uważać się za Polaka, będąc synem polskiego króla (Niedziela 2005: 54–55). Osobliwość odprowadzanych na Pradze „chrzciny” stała się przedmiotem napastliwego szyderstwa skierowanego zarówno do „przechrztzy” – Fryderyka Augusta, jak również biskupów „celebrujących” ten akt:

Sławne się tu w Warszawie chrzciny odprawiły,
Które, jak Polska Polską, słychane nie były.
Moskiewska chrzesną matką jest tego dziecięcia,
Ojca ma zaś chrzesnego Michała księżęcia.
Dwaj biskupi – ministrzy tego sakramentu,
A *subiectum* z saskiego rodem parlamentu,
Jeden biskup miał formę, drugi – materyją,
Aplikował *absenti* nową symetriją.
Urodzonego Sasa Polakiem przechrztili,
Którego obrać królem, przysięgą stwierdzili. [...]
Ach, nie chrzćcie, biskupi, Polakiem Sasisty,
Lepiej księgi czytajcie, autory, kazisty⁹.

Ataki ze strony stanisławczyków na obu hierarchów były dość intensywne. W rozpowszechnianych paszkwilach ukazywano ich jako bezwzględnych „sassistów”, którzy nie cofną się przed niczym, by zrealizować swe polityczne cele. Popieranie Augusta III (w opinii przeciwników niepewnego wyznaniowo) było dogodnym pretekstem do dyskredytowania jego popieczników w oczach szlacheckich odbiorców; poparcie dla elektora saskiego łączono ze zdradą katolicyzmu.

⁹ Rkps Biblioteki Czartoryskich, sygn. 1956, s. 91–92.

Zarzucano duchownym krzywoprzysięstwo, apostazję, wyrachowanie. Utrwalano ich wizerunek jako bohaterów będących w stanie sprzedać samych siebie, byle osiągnąć polityczne i materialne korzyści. Autor (bądź autorzy) zbioru zatytułowanego *Koperstyki różnych ichomościów panów senatorów znajdujących się w Warszawie; przy koperstykach inskrypcyje* (Trościński 2014: 168–170) poświęcił Lipskiemu i Hozjuszowi dwa symbole¹⁰:

Odmalowano potem biskupa krakowskiego przy stoliku siedzącego i krzyż przed nim stojący. <W> on czas od stolika się odwraca i ręką się od krzyża zasłania.

Podpis: *Propter periurium.*

Krzywoprzysięstwo oko me odwraca
Od krzyża, bo wstyd podciwość obraca.

Odmalowano potem biskupa poznańskiego przy stoliku siedzącego i księgi różne rozkładając<ego>.

Podpis: Choćby apostatą zostać, byle swego dokazać¹¹.

Swego dokazać umyśliłem cale,
Sasa utrzymać, mówię poufale.
Niech duszę tracę, niech zginie i wiara.
Zginiesz zapewne, cyt, bękarcie, wara!¹²

Wyrazistość obrazowych symbolicznych gestów, popartych zarzutami krzywoprzysięstwa i apostazji umieszczonymi w łacińskiej i polskiej inskrypcji oraz słowami bohaterów przyznających się *expressis verbis* do politycznych przewin, utrwałała negatywny obraz duchownych wśród odbiorców. Ukazani oni zostali ponownie bardziej jako politycy niż duchowni, co stawiało ich wizerunek w skrajnym oddaleniu od parenetycznych wzorców bogobojnych i świątobliwych mężów Kościoła, czy nawet mężów stanu. Bezwzględność działań zmierzających do utrzymania Augusta III na polskim tronie i towarzysząca temu gotowość poświęcenia wiary katolickiej i własnej duszy mogły być zapewne skutecznymi narzędziami kompromitującymi obu bohaterów w oczach katolickiej szlachty. Nic też dziwnego, że w niektórych utworach grożono im piekielnymi karami, czego przykładem jest *Rozmowa Wolności z królem Janem III Sobieskim*, w której zmarły monarcha zwraca się do swej rozmówczyni z następującymi słowami:

¹⁰ Symbole jako opisowe, nie plastyczne, przedstawienia alegoryczne (zob. Borowski 1998: 9) cieszyły się dużą popularnością (zob. Wichowa 2014: 126–128).

¹¹ Podobny zwrot zawiera *Spowiedź jmcí księdza Hozjusza, biskupa poznańskiego przez niego samego za pokutę naznaczoną od spowiednika wydana roku 1733*: „[...] i na tom się rezolwował, chociaż by i duszę stracić, byle swego dokazać” (rkps Biblioteki Czartoryskich, sygn. 1956, s. 201).

¹² Rkps Biblioteki Kórnickiej, sygn. 985, s. 28.

To Lipski z Hozjuszem, krakowski z poznańskim,
 Z pauperów na dostatku posadzeni pańskim,
 Tak twoje nadgradzają dobroczynne dary.
 Niechajże piekło na nich swe gotuje kary!¹³

Lipski i Hozjusz postrzegani byli przez antagonistów jako tandem prowadzący wspólną politykę, posiadający jednakowe zasługi w wyniesieniu Sasa na polski tron, obciążony takimi samymi grzechami politycznymi, toteż nic dziwnego, że wśród paszkwilowych portretów znalazły się ujęcia obejmujące naganą obie te postaci jednocześnie, bez rozdzielania „zasług”. Autorów nie interesowały fakty, tzn. który z biskupów za jakie działania był odpowiedzialny (te zagadnienia drobiazgowo rozpatrywano w publicystyce elekcyjnej, w której starano się, by argumenty były w miarę racjonalne, prawdopodobne i wynikające albo z prawa, albo swoistej jego interpretacji), a zachowania emotywnie, jakie projektowali i chcieli wzbudzić u odbiorców swoich utworów. Zrozumiałe zatem, że w wielu paszkwilach nie ma, prócz ogólników, żadnych konkretnych, oprócz tych wynikających z okoliczności. Racjonalny argument zastąpiony zostaje oszczerstwem, konkretny zarzut – różnorodną topiką służącą negatywnemu wartościowaniu bohaterów. Nie ma w tych paszkwilach analizy postaw politycznych, przyczyn, skutków decyzji i działań. Są za to jednoznaczne nagany i potępiające apele. Jeśli obu duchownym zarzucano zdradę, to szukano odpowiedniego znaku, na tyle adekwatnego, by postawić bohaterów w deprecjonującym świetle. Takim symbolem była szubienica oraz, przykładowo, postać biblijnego Judasza – uniwersalnej figury zdrady, który w okolicznościowych politycznych wierszach tego okresu był często przywoływany jako paralela postaw politycznych augustowczyków. Biblijny zdrajca, służący tworzeniu wartościujących analogii, stał się wyrazistym skrótem myślowym, choć rzadko jednak przywołanie tej postaci autorzy pozostawiali bez komentarza. Odnieść można wrażenie, że jak gdyby nie dowierzali percepcyjnym możliwościom odbiorców, co nie we wszystkich wypadkach zdaje się właściwym osądem, gdyż „przegadywanie” utworu wynikało ze strategii retorycznych. Właśnie w kolejnym wierszu *Raritas – dwa Judasze*, pochodzącym ze zbioru o wspólnym tytule: *Raritates, albo rzadkie rzeczy...*, autor, kreując negatywny portret duchownych, posłużył się aluzjami biblijnymi: Lipski i Hozjusz to nowi Judasze, apostołowie to z kolei duchowni dygnitarze wybierający Stanisława Leszczyńskiego królem Polski:

Była wielka raritas w apostołskim kole,
 Że Judasz zdrajca siedział z Chrystusem przy stole.
 Większa w Polsce raritas w duchownym senacie,
 Kiedy, biedni Polacy, dwóch Judaszów macie.
 Dwóch Judaszów jest w Polsce? Pytacie mię, którzy?

¹³ Rkps Biblioteki Kórnickiej, sygn. 1973, k. 209r.

Lipski – biskup krakowski i poznański – Hozy.
 Zapomnieli ci Boga, zapomnieli wiary,
 Proszę, jakiej by godni za swe złości kary?
 Nie myśleć by o inszej na Judaszów karze –
 Zawieście na powrozie, niechaj wiszą w parze.
 Wszak Judasz Iskaryjot, o którym to piszą,
 Że był biskup, a wisiał! Niech i oni wiszą!¹⁴

Lipskiemu i Hozjuszowi poświęcony został również utwór: *Sapho polska nadzieją ciesząca ichmościów księży biskupów: krakowskiego i poznańskiego jako kochających ojczyznę synów, osobliwych zelantów wolności*, w którym ironiczne podejście do obu antybohaterów zaznaczone zostało już w tytule. Wiersz tematycznie dzieli się na kilka części. Pierwsze dwie poświęcone zostały kolejno Lipskiemu i Hozjuszowi, kolejną wypełniają napomnienia skierowane do obu biskupów, zaś dwie ostatnie zwrotki są apostrofami skierowanymi do ojczyzny i Boga. Wszystkim strofom safickim towarzyszą łacińskie cytaty z Pisma Świętego i autorów starożytnych, stanowiące semantyczny punkt odniesienia dla przewin atakowanych bohaterów i ich politycznych posunięć, traktowanych, dzięki odesłaniom do Biblii, w kategoriach grzechu. Autor zaprezentował odbiorcy figuratywną interpretację zdarzeń politycznych elekcji 1733 r. i udziału w niej biskupa Lipskiego:

Przewinił Adam w raju pod jabłonią,
 Widząc swą nagość, liściem, czyli dłonią
 Zakrywa pilnie, chcący mieć na pieczy
 Ostatnie rzeczy.
 Lipski pod lipą, zła carowa – Ewa,
 Wąż chytry – cesarz niejednego drzewa,
 Chcąc ukryć ten grzech, potrzeba pustynie,
 Niechaj zle ginie!¹⁵.

¹⁴ Rkps Biblioteki Czartoryskich, sygn. 1956, s. 91. Przykładowo, figura Judasza wykorzystana została w wierszu o incypicie „Orle sarmacki, orle srebrnopióry...”:

„Powiedz też księżom, co z tobą trzymają,
 Że ludzie o nich bardzo źle gadają.
 Sam przyznać musisz, iż to grzech nie mały,
 Że ichmościowie swymi pastorały
 Naprzeciw panu własnemu szturmują,
 Zdrając Judasza w sobie prezentują.
 Lecz cóż? Nie wiedzą, iż taki czas przyjdzie,
 Że im na lichu ichże zdrada wyjdzie.
 Wszak Judasz własną ręką obwieszony,
 Jęczy w siarczystym lochu potępiony”.

(Rkps Biblioteki Czartoryskich, sygn. 1689, s. 216).

¹⁵ Rkps Biblioteki Ossolineum, sygn. 302/II, s. 548.

Z kolei Hozjusz przedstawiony został jako duchowny „w rozum przestarzały”, zarozumialec, nieposiadający umysłowych i moralnych predyspozycji do reprezentowania woli narodu. Oba biskupom zarzuca się polityczną krótkowzroczność i partykularyzm oraz przestronne sumienie, gdyż z łatwością odstąpili od złożonych przysiąg. W prozatorskim paszkwilu zatytułowanym *Spowiedź jmci księdza Hozjusza, biskupa poznańskiego przez niego samego za pokutę naznaczoną od spowiednika wydana roku 1733*, demaskującym poczynania duchownego, bohater wyznaje:

[...] bom przysiągł naprzód ze wszystkimi wraz na konwokacyi po świętej pamięci królu jmci niedawno zesłym jako cudzoziemca żadnego na tron polski promowować ani od niego korupcyi brać nie będę, a przecię *hoc proposito* nie tylko fakcyjami (na które wzięłem niemało pieniędzy) oprócz dziesięciu tysięcy czerwonych złotych na własną osobę moją, ale też zdrowiem i sumnieniem *mordicus* przy elektorze jmci saskim *contra ius scriptum* oponuję się¹⁶.

Wśród wyznawanych win znalazły się również: fałszerstwa, sprowadzenie obcych wojsk do Rzeczypospolitej, demoralizowanie innych dygnitarzy namową do brania łapówek od Sasa, nominowanie Fryderyka Augusta, zabieganie w Stolicy Apostolskiej o unieważnienie przysięgi wierności Leszczyńskiemu, wywołanie wojny domowej i spowodowanie śmierci obywateli (Niedziela 2004: 123).

Przytoczone utwory wpisują się w rozpętaną przez stronników króla Stanisława kampanię nienawiści wymierzoną w obu duchownych. Kończące utwór *Raritas – dwa Judasze* pogróżki ukarania zdrajców śmiercią nie były li tylko retoryczną amplifikacją czy, wynikającą z tworzonych na początku utworu paralel, dosadną puentą, a wyrazem autentycznych społecznych nastrojów, emocji rozgrzanych do nieprzytomności, gdyż obaj rzeczywiście obawiali się o swoje życie, choć najwięcej wezwań do krwawej rozprawy ze zdrajcą odnosiło się do Jana Aleksandra Lipskiego¹⁷. W jednym z epigramatów zatytułowanym *Biskupowi krakowskiemu*, wchodzącym w skład *Kołędy adherentom saskim*, anonimowy twórca odwołał się do fikcyjnego mitu rokосу gliniańskiego (to dość częsty motyw w poezji politycznej w ogóle, szczególnie okolicznościowej), czyli funkcjonującego w legendzie nieistniejącego wystąpienia szlachty wobec króla Ludwika Andegaweńskiego w obronie swych praw, wolności i suwerenności kraju¹⁸. Wspomnienie rokосу jako opowie-

¹⁶ Rkps Biblioteki Czartoryskich, sygn. 1956, s. 200. Zob. Buchwald-Pelcowa 1969: 256; Niedziela 2004: 122–123.

¹⁷ Utwory z pogróżkami powstały najprawdopodobniej tuż po elekcji Augusta III. Hozjusz, przykładowo, musiał opuścić Warszawę i schronić się w Łowiczu, a następnie w Pszczynie, gdyż obawiał się o swoje życie (Gierowski 1962–1964: 46).

¹⁸ Mit rokосу pod Glinianami powstał najprawdopodobniej w początkach XVII stulecia, w czasie rokосу sandomierskiego (1606–1609), a służył ideologicznej motywacji wystąpienia Mi-

ści znanej każdemu szlachcicowi (wpisywano tę historię do domowych sylw) miało zwrócić uwagę na los polskich senatorów przekupionych przez monarchę, którzy zdradzili interes państwa, zgadzając się na przyłączenie do Węgier ziem: halickiej, kamienieckiej, przemyskiej i sanockiej. Zdrajcy ojczyzny zostali pozbawieni przez szlachtę stanowisk, a następnie ścięci. Paralela zatem do zdradzieckiego czynu biskupa krakowskiego była wyrazista:

Lipski jarmark na wolność Lipski w Polsce złożył,
 Sas pieniądze, ten wolność na handel wyłożył,
 Nie pomniąc na i gliniańską, że takie frymarki
 Tak wielu senatorom postrzącały karki¹⁹.

Z kolei w wierszu *Refleksyja herezyi ex Repopolita do księżęcia biskupa krakowskiego* przywołana została, ku przestrodze, historia Feliksa Aleksandra Lipskiego, jednego z przodków biskupa, który został oskarżony o zdradę i zginął z rąk szlachty pod Gorzycami w 1702 r.²⁰ Pogrożkę zawiśnięcia na szubienicy zawiera zakończenie utworu, kierowanego do prymasa (stanisławczyka) i zawierającego publiczny donos na kościelnego hierarchę:

W duchownym stanie lekkomyślne strony.
 Prymasie, wybacz, mówię bez żadnej ochrony.
 Do ciebie, wybacz, boś też godzien tego,
 By cię z biskupstwa wyzuć z krakowskiego.
 Wszak żeś niedawno został tym książątkiem,
 A już się łączysz z orłem i z zrzebiątkiem.
 Pożal się Boże na takiej leń mitry!
 Coś jest? Jesteś niestatek, niecnota i chytry.
 Nie pomniesz tego, że z imienia twego
 Pod Gorzycami masz rozsiekanego.
 Tamten senator ze słowem wykroczył,
 Tyś, czego godzien, żeś na Pragę skoczył.

kołaja Zebrzydowskiego wobec króla cudzoziemca. „Rokosz gliniański był zgrabną opowieścią, którą szlachta przywoływała, gdy broniła swych przywilejów, złotej wolności, gdy broniła siebie i swoją ojczyznę przed *absolutum dominium*. Mit o rokoshu pod wodzą Granowskiego był propagandowym narzędziem w ideologii sarmackiej, narzędziem w walce *inter maiestatem ac libertatem*” (Roszak 2004: 173–176; Orzeł 2012). Dodać warto, że w roku podwójnej elekcji 1733 Józef Andrzej Załuski przeprowadził krytykę mitu w dziele pt. *Specimen historiae Poloniae criticae*.

¹⁹ Rkpś Biblioteki Czartoryskich, sygn. 1956, s. 241.

²⁰ Pisał o tym Jan Stanisław Jabłonowski w *Skrupule bez skrupułu w Polsce...*: „Jak siła ludzi w Polsce ex praesumptione i z niesłusznego rozsiania nie tylko na honorach, ale i na życiu poginęli! Lipskiego wojewodę kaliskiego w kole województwa sandomierskiego pod Gorzycami zabito; Chlewicy particulari odio za ochronionego Derszniaka tumult na niego zrobili, że był adherentem szwedzkim, lubo Szwedzi Lipskiego, i Lipski Szwedów gorzej biesa nienawidził, udali” (Jabłonowski 2013: 91).

W senacie-ś przysiągł, Niemca ekskludując,
 Teraz wspaniał czynisz, tego utrzymując.
 Żeś nie dotrzymał Bogu obietnice,
 Niech że-ć zamienia grabie w szubienice²¹.

Agresywny ton oskarżeń kierowany pod adresem biskupa krakowskiego był wyrazem ogromnego wzburzenia, jakie towarzyszyło jego adwersarzom. Wynikało ono ze skrajnie negatywnej oceny działań politycznych Lipskiego, interpretowanych w kategoriach zdrady narodowej, do której zaliczano wyrzeczenie się wolnościowych ideałów, zaprzęgnięcie Moskwy. Obarczano też duchownego współodpowiedzialnością za wywołanie wojny domowej i jej krwawe skutki:

Zgrzeszył ojczyźnie nasz siewierski książę,
 Gdy się do Moskwy buntowników wiąże.
 Ciągną i innych rodowite Grabie.
 Postójże drabie!
 Toć miłszy cesarz, niżeli ojczyzna,
 W której braterska płacze na cię blizna,
 O krew wylaną, w której Moskwa brodzi,
 Któż nam nadgrodzi?
 Musisz do Rzymu spieszyc po odpusty,
 Abyś od klątwy moskiewskiej rozpusty
 Był uwolniony [...] ²².

Ostatnie zacytowane utwory wprowadzają w tematykę heraldyczną – materię często wykorzystywaną w okolicznościowej muzyce, również w paszkwilach. „Godło rodowe bowiem, podatne na interpretację symboliczną i hieroglificzną, stanowiło znakomity punkt wyjścia do wyrażenia tak pochwały, jak przestrogi czy przygany, toteż i herbowy paszkwil zyskał [...] popularność” – pisała Hanna Dziechcińska w odniesieniu do pierwszych dziesięcioleci XVI stulecia (Dziechcińska 1976: 86). W wiekach późniejszych tendencja znacznie się nasiliła. Paszkwilanci często zwracali uwagę na herby atakowanych przez siebie postaci. Było to zresztą naturalne, gdyż rodowe godło należało do podstawowej kastowej wiedzy Sarmatów, wchodziło w skład wyobrażeń konstytuujących ich wspólnotowy, mimo heraldycznej różnorodności, świat. Paszkwil dawał sposobność do wykorzystania herbu jako środka umożliwiającego deprecjonowanie osoby nim się pieczętującej, wyzwalał koncepty i asocjacje jakże nieodzowne przy retorycznych amplifikacjach. Każdy właściwie herb

²¹ Rkps Biblioteki Czartoryskich, sygn. 1956, s. 94.

²² *Sapfo polska nadzieją ciesząca ichmościów księży biskupów: krakowskiego i poznańskiego jako kochających ojczyznę synów, osobliwych zelantów wolności*, Rkps Biblioteki Ossolineum, sygn. 302/II, s. 548.

nadawał się do odpowiedniej interpretacji, choć szczególnie znaczenia w paszkwi-lanckich konceptach nabierały godła dające pretekst do komicznych, satyrycznych, ośmieszających skojarzeń. Wykorzystywał je już Andrzej Krzycki, tworząc na podsta-wie wizualnej strony herbu genealogiczne wywody o charakterze komicznym. Zło-śliwości poety odnosiły się również do herbów biskupich (Dziechcińska 1976: 87).

W przypadku bohaterów bezkrólewia 1733 r. istniały pewne przesłanki, by wykorzystać ich rodowe godła do szyderczego opracowania. Biskup poznański mianowicie pieczętował się herbem Hozyusz (Hosius, Hosz, Pończocha), który przedstawiał w dzielonym na pół polu krąg błękitny z trzema liliami i pięć kręgów czerwonych (lewa strona na złotym tle; pole to pochodzi z herbu papieża Piusa IV, a przyjął je Stanisław Hozjusz w czasie otrzymania godności kardynała) oraz srebrną nogawicę (prawa strona na czerwonym tle; właściwy herb Hozjuszów). Jest to znak rodowy w połowie włoski, w połowie niemiecki; polskie szlachectwo uzy-skali antenaci biskupa poznańskiego w połowie XVI w. Z kolei herbem biskupa krakowskiego były postawione do góry na sztorc wetknięte w zielony pagórek srebrne siedmiozębne grabie – godło Grabie (Chlewiotki, Grabia, Grabic, Graby) pochodzenia czeskiego uważane było za jedno z najstarszych w Polsce. W paszkwilach z omawianego okresu autorzy w postawionych pionowo grabiach doszukiwali się podobieństwa do szubienicy (jak w puencie zacytowanego wyżej utworu) i wyprowadzali z tego wróżbę klęski Lipskiego lub formułowali życzenia i pogroźki śmierci. W zbiorze *Raritates, albo rzadkie rzeczy...* jeden z utworów, *Raritas – herb Hozyuszów*, zawiera prześmiewczą genealogię opartą na asocjacjach heraldycznych. Nogawica skojarzona została z ludzką nogą, co dało humorystycz-ny efekt obudowany dodatkowo szyderczymi amplifikacjami, w których mowa jest o rzeźnikach lub katach jako protoplastach atakowanego bohatera. Gra sko-jarzeń zaprowadziła autora do makabrycznych sugestii kanibalistycznych, co na płaszczyźnie politycznej należy rozumieć jako aluzje do zdziczałych obyczajów biskupa poznańskiego. Autor odmówił adresatowi przywileju bycia Polakiem oraz przynależności stanowej do warstwy szlacheckiej, pisząc o jego chłopskim/ mieszczańskim pochodzeniu. Hozjusz, jako chłop (temat ten pojawiał się rów-nież w polemicznych pismach prozą) i w dodatku nie-Polak, nie rozumiejąc, jaką wartością dla narodu szlacheckiego jest wolność, pogwałcił ją bez wrodzonego poszanowania, czego wyrazem była elekcja elektora saskiego:

Człeczka noga czyni się herbom polskim bratem,
Znać przodek²³ był rzeźnikiem, a podobniej katem.
Jeżeli rzeźnik, to przyszedł aż do samojedzi,

²³ Słowo „przodek” pochodzi z rkps. 1956 Biblioteki Czartoryskich. Poprawiono błędną lekcję „przed tym” z rkps. 2088 Biblioteki Ossolineum.

Gdzie ludzie jedzą ludzi, sąsiadów sąsiedzi,
 Jezli kat, a na cóż brat? Godnym szlachcie braci,
 Wszak zwyczajnie osobno jedzą, piją kaci.
 Szlachta najmilsze sobie mają po wsiach dwory,
 Kaci zaś miecze w miastach, rzeźnicy topory.
 Nie ujdziesz²⁴ tu cenzury, księżę Hozyjusie,
 Żeś z ojca chłop czy mieszczuch, a szlachcic z matusie.
 Nie rodziłeś się wolnym szlachcicem Polakiem,
 Przetoś powstał na wolność jak rzeźnik z tasakiem.
 Strzeżże się z swoją nogą, mały księżę Stachu,
 Abyś drugiej nie złamał, uciekając z strachu²⁵.

Heraldyczne koncepty towarzyszyły również, jak wspomniano, utworom atakującym Jana Aleksandra Lipskiego. W wierszu *Do biskupa krakowskiego* autor skojarzył nazwisko duchownego z drzewem – lipą, zaś herb Grabie z czynnością grabienia, a raczej zagrabiania... zysków. Podmiot mówiący zwraca się do adresata z ganiąco-pouczającą refleksją, która ma przynieść opamiętanie i zadumę nad postępowaniem; służy temu topika wanitatywno-mortualna:

Bierz przed oczy: z korzenia, choć lipa szeroko,
 Ścięta, razem zaginie w popiele głęboko.
 Z ziemi wzrost swój mająca, ziemia jej jest końcem,
 Wszystkich spezów niedoszłych śmierć okrutna gońcem.
 Nie tak Grable zbytecznie rozpościeraj chciwo,
 Miłych fortun każdemu nie zagrabiał żywo!
 Grabić myślisz, tymczasem śmierć ciebie ukosi,
 Spezy wszystkie, honorów kto inny uprosi.
 Grablami robić dobrze przy pogodnej chwili,
 Lipskiemu, choć przy dżdżystym płaczu, grabić miléj²⁶.

Heraldyczne przedstawienia łączone były często ze skojarzeniami historycznymi, mitologicznymi czy biblijnymi, zgodnie z zasadą, że symbol czy topos potrafi doskonale zastępować drobiazgowo omówienia i analizy oraz koncentrować uwagę odbiorcy na najistotniejszym przedmiocie krytyki. Przywołanie wybranego elementu z obszaru kulturowego *universum* wynikało z retorycznego przekonania o wartości egzemplum, z nawyków literackich charakterystycznych dla

²⁴ „Nie ujdiesz” pochodzi z rkps. 1956 Biblioteki Czartoryskich. Poprawiono błędną lekcję „nie widzisz” z rkps. 2088 Biblioteki Ossolineum.

²⁵ Rkps Biblioteki Ossolineum, sygn. 2088, s. 81. Cytacje zbioru *Raritates, albo rzadkie rzeczy...* pochodzą z kilku rękopisów, ponieważ wszystkie znane mi przekazy posiadają błędne lekcje (braki wersów, błędna leksyka).

²⁶ Rkps Biblioteki Kórnickiej, sygn. 985, s. 50.

szydlerczego epigramatu oraz poczucia obowiązku względem erudycji (choćby elementarnej) oczekiwanej przez czytelnika. Służyło najczęściej wartościowaniu, ale również, w jakimś sensie na pewno, podjęciu z odbiorcą gry, gdyż wpłata-
ne do paszkwili czy wypełniające całe utwory koncepty stemmatyczne należały do konwencji pochwały i nagany. Wyposażanie herbu w odpowiednie znaczenia utrwalalo negatywny lub pozytywny obraz osoby, tworzyło też w umyśle czytelnika określone konotacje. Jeśli pomysł okazał się udany, mogły one być dość trwałe i towarzyszyć każdorazowej konfrontacji z rodowym godłem. Pismo Święte dostarczało sarmackim wierszopisom okolicznościowym odpowiednich przykładów, należących do podstawowego zakresu biblijnej erudycji. Skojarzenie musiało być na tyle czytelne, by służyć osiągnięciu propagandowego celu, nie tworzyć przeszkód w szybkiej i skutecznej komunikacji. W paszkwilu skierowanym do Krzysztofa Antoniego Szembeka, pieczętującego się herbem Szembek, w którym widnieją trzy kozy, autor odwołał się w skierowanej do adresata przestrodze do Ewangelii według św. Mateusza (25, 32–33) i powszechnie znanego obrazu oddzielenia na sądzie ostatecznym owiec od kozłów:

Pamiętaj, w sądzie Boskim odłączone kozy
Bóść cię będą! Bóg skarże, każdy ci to wróży!²⁷

Wracając do osoby Hozjusza – w innym paszkwilu z tego okresu, zatytułowanym *Do biskupa poznańskiego*, deprecjonowano duchownego przy pomocy argumentów obiegowych w poezji okolicznościowej omawianego okresu. Imputowano mu nieszlacheckie pochodzenie, wypominano kontakty z Włochami i wynikającą z tego polityczną przebiegłość (to zapewne aluzja do herbu oraz bliskich kontaktów ze Stolicą Apostolską), a przede wszystkim zarzucano wystąpienie przeciwko Leszczyńskiemu, pogwałcenie szlacheckiej wolności i nominowanie Niemca na króla Polski (w okolicznościowej twórczości tego czasu nieustannie powracają przywoływane stereotypy o wrogości Polaków i Niemców [Maliszewski 1991]). Nazwanie hierarchy „chytrym Włozyskiem”, bazujące na skojarzeniach z makiawelicznymi metodami rządzenia i prowadzenia polityki, miało pobudzać niechęć szlacheckiego ogółu wobec zwolennika ograniczania swobód szlacheckich. Nieprzypadkowo więc odwołania do włoskich przyjaźni towarzyszą negatywnemu portretowaniu Hozjusza, gdyż w stuleciach XVI i XVII doszło do utrwalenia pejoratywnych skojarzeń z Machiavellim i jego poglądami. Makiawelizm „stanie się synonimem nie tylko dążeń absolutystycznych, ale przede wszystkim niedowiarstwa, indyferentyzmu religijnego, wprost ateuszostwa, w końcu służyć będzie do określania oligarchów i możnowładców, którzy psują i nadużywają zdobycze złotej

²⁷ Rkps Biblioteki Kórnickiej, sygn. 985, s. 51.

wolności” (Barycz 1965: 297). Autor wspomniał kardynała Stanisława Hozjusza jako jedyne nobilitowanego „z łaski Polaków” przedstawiciela rodu:

Powiedz mi, proszę, poznański biskupie,
 Co ci też po tym w tej było być kupie,
 Między książęta pchać się, będąc z miasta
 I przeciwnym być elektorowi z Piasta.
 Zachciało ci się Niemca nominować
 I na szlachecką wolność następować.
 Lepiej byś zrobił, gdybyś cicho siedział,
 Żeś jest krakowczyk, nikt by był nie wiedział.
 Wszak tylko jeden Hozyjusz nazwany
 Z łaski Polaków był nobilitowany.
 Był kardynałem, to zszedł bezpotomnie,
 Tyś a tyś jak był, przebacz, żeć przypomnie.
 Włoszysko chytry jak Twój ziomkowie,
 Kto was lepiej zna, niech o was opowie.
 Ja zaś o tobie mogę mówić śmieie –
 Zdrajca-ś w senacie, zdrajca i w kościele²⁸.

Obu bohaterów pomawiano zresztą nieustannie, że są bardziej Niemcami niż Polakami, że wykorzystują politykę do partykularnych celów, są nieszlacheckiego pochodzenia. W ten sposób portretuje biskupów anonimowy autor *Lamentu Polski podczas teraźniejszej rewolucji z repliką Syna koronnego alias szlachcica anno 1734*, dialogu wymierzonego w politycznych przeciwników króla Stanisława. Piśze w nim o bękartim pochodzeniu Lipskiego i wątpliwym szlachectwie Hozjusza:

²⁸ Rkps Biblioteki Czartoryskich, sygn. 1956, s. 94. Temat nieszlacheckiego pochodzenia Hozjusza pojawiał się w wielu utworach. Przykładowo w wierszu o incipicie: „Orle sarmacki, orle srebrnopióry...” anonimowy autor pisał:

„Ty osobliwie, mości Hozyjusz,
 Nadstaw tu swoich nieszlachetnych uszu,
 Bo gdy cnych przodków nobilitowano,
 Ciebie natenczas, bynajmniej, nie znano.
 Stąd ci pochodzi, że nie umiesz *mores*,
 Nie wiesz, jak mówią, szanować *grandores*.
 Myślisz *indigne* infulą utczony,
 Że stawiać możesz na głowach korony,
 Ale mylisz się w nieroztropnym zdaniu,
 Podlegasz za to słusznemu karaniu.
 I wiedz zapewne o tym, mówiąc śmieie,
 Że cię nauczym gwizdać po kościele,
 Chyba, że cię wnet *conversum* ujrzymy,
 To ci tę winę, pono, odpuścimy”
 (Rkps Biblioteki Czartoryskich, sygn. 1689, s. 216–217).

- Syn koronny: I Lipski, biskup, tu w Polsce się chował,
Niż się urodził, ktoś matki pilnował.
Niemcu podobien, bo jest fryzowaty,
Musi być kosmacz, bo z licha bogaty²⁹.
- Polska: Hozyjusz dawnej jest parenteliji,
Bo jeśli w księży liczy się linii.
- Syn koronny: Jeśli też innej, to jest chłop prawdziwy,
Że zaś senator – sromota i dziwy³⁰.

Trzeci przedstawiciel polskiego episkopatu, Krzysztof Antoni Szembek, zaatakowany został w utworze *Do biskupa kujawskiego Szembeka*. Autor zarzuca mu popieranie niemieckiego kandydata, będącego wrogiem polskiej złotej wolności. Niechlubna sława jest skutkiem sympatii politycznych hierarchy, zaślepionego trwania przy obcym kandydacie, niedbania o interesy katolików (co było czystą demagogią w zestawieniu z działaniami biskupa). Do najcięższych oskarżeń należą zdrada interesów narodowych i szlacheckich oraz niedowiarstwo:

Tobie, kujawski Prusów biskupie Szembeku
Przyznać muszę, że i ty adherent od wieku
Niemcowi zwaśnionemu na polskie wolności.
Skrupulat – w czym nie trzeba, w czym nie masz miłości,
Że Sasa życzyś Polsce, co za korzyść nieba!
Złe *facit* na ojczyznę osądzić potrzeba. [...]
Czy lepsza, ty sądzisz, miłość katolika,
Czy na zgubę ojczyzny z Augustem praktyka?
Sasów się trzymasz – owo żeś pół psa, pół kozy,
Wszyscy mówią i piszą – niedowiarek boży.
Drudzy cię nazywają cudowną rusznicą,
Co czynicie, szalbierze, pachnie szubienicą!³¹

Antytezą dla portretowanych biskupów była postać prymasa Teodora Potockiego, stronnika Stanisława Leszczyńskiego i jego wiernego towarzysza niedoli, który, jako podpora frakcji króla-„Piasta”, znalazł się z monarchą w oblężonym Gdańsku. Nie uznawał narzuconego siłą przez Rosję Augusta III i po kapitulacji

²⁹ O awansie społecznym Lipskiego pisał również autor paszkwili *Do biskupa krakowskiego*: „Uważ, proszę, że August zbytnie szczęścił, Wtóry, Lipskiego z licha w senat osadził do góry. I teraz Augustowe dni takowe będą, Że z królem razem Polskę w niewolą osiędą” (Rkps Biblioteki Kórnickiej, sygn. 985, s. 51).

³⁰ Rkps Biblioteki Kórnickiej, sygn. 985, s. 120–121.

³¹ Rkps Biblioteki Kórnickiej, sygn. 985, s. 50–51.

grodu nad Motławą, 9 lipca 1734 r., odmówiwszy przysięgi wierności Wettynowi, został wzięty do niewoli przez dowodzącego wojskami rosyjskimi feldmarszałka Burkharda Krzysztofa Münnicha. Spędził kilka miesięcy w więzieniach Elbląga i Torunia. W pismach i wierszach okolicznościowych stanisławczyków prezentowany był jako wzór patriotyzmu i obrońca polskiej oraz szlacheckiej wolności. W przywoływanym już utworze *Sapfo polska nadzieją ciesząca ichmościów księży biskupów: krakowskiego i poznańskiego jako kochających ojczyznę synów, osobliwych zelantów wolności* zestawiono postaci prymasa Potockiego i Jana Aleksandra Lipskiego, przyrównując tego pierwszego do biblijnego króla Salomona (w niektórych wersjach utworu pojawia się w tym miejscu Solon³²) i rzymskiego polityka oraz stoickiego filozofa, Katona (najprawdopodobniej Młodszego). Autor zaatakował biskupa krakowskiego jako niedoświadczonego politycznie młodzika, który stanął w szranki z doświadczonym mężem stanu:

Posłuchać było mądrego prymasa,
Marszałek wielki, ten odrzucił Sasa,
A ty go trzymasz jak pijany kolek,
Młodyś pacholek.
Mądregoś z siebie chciał mieć Salomona,
Lecz na starego trafieś Katona,
Z mądrymi twoja głowa nie pomoże,
Strzeż się nieboże!³³

Atakowani przez adherentów króla Stanisława bohaterowie elekcji Sasa na Pradze umieszczani byli w niechlubnym kontekście w satyrycznych utworach prozą, powstałych w omawianym okresie historycznym. Oprócz wspomnianej *Spowiedzi jmc i księdza Hozjusza, biskupa poznańskiego*... sporą popularnością cieszyła się parodia sumariuszy teatralnych, występująca w rękopisach pod kilkoma tytułami oraz w różnych odmianach tekstu (Buchwald-Pelcowa 1969: 258–259), zatytułowana *Opera holenderska przez komedią albo bal w maskach się odprawującą na sali Królestwa Polskiego, reprezentująca terażniejsze państwa okoliczności*. Konwencja balu maskowego dawała możliwości odśłaniania prawdziwych poglądów politycznych i postaw osób ukrywających się pod karnawałowymi maskami. Ideą tekstu było zdemaskowanie występujących w utworze bohaterów, ukazanie ich jako politycznych obłudników, zakładających maski w celu ukrycia swych prawdziwych politycznych intencji. Wszak komediowy bal odbywa się w sali, którą jest Królestwo Polskie. Lipski, Hozjusz i Szembek zaprezentowani zostali w satyrycznej

³² Przykładowo, rkps Biblioteki Ossolineum, sygn. 349/II, k. 174r.

³³ Rkps Biblioteki Ossolineum, sygn. 302/II, s.

kreacji. Pierwszy z nich po kupiecku sprzedaje królewskie insygnia, drugi, wystylizowany na Żyda, oszukuje elektora saskiego, trzeci z kolei, będąc stronnikiem Sasa, próbuje zachowywać pozory neutralności, lecz zostaje zdemaskowany przez nieznanego uczestnika maskarady:

Biskup krakowski, po kupiecku, na tej Sali w kramie siedzi, złotej korony łokieć po kowpocu sprzedaje. Tudzież zaś biskup poznański, po żydowsku, farbowane lisy za sobole elektorowi udaje, mówiąc: „kiup, WMPan, kiup pikies soboles, pikies, na zimę ciepło”, a gdy się elektor ociąga, wojewoda inowrocławski, generał wielkopolski, po faktorsku, mówi [...] do biskupa: „Zaś nią, nią, ty głupi, nie targuj się z jegomością, puść taniej. Dobry to jegomość, przyda się nam. Masz dosyć, podzielmy się”.

Biskup kujawski po francusku ubrany do jakiego takiego na komedii znajdującego się przyszedłszy, mówi: „*Ave Maria*”. A gdy go nikt uznać nie mógł, napisał mu ktoś na kapturze: „Biskup kujawski *incognito*”³⁴.

Kolejnym utworem, w którym skompromitowani zostali Lipski i Hozjusz, jest niezwykle udana, satyryczno-ironiczno-groteskowa relacja z rozgrywającej się w karczmie na Pradze (to miejsce wyboru Wettyna) tragicomedii, zatytułowana *Relacja śmiesznej komedii, która się stała w karczmie na Pradze po zakończonej elekcji w Warszawie* (Buchwald-Pelcowa 1969: 257–258). W przestrzeni karczmy, będącej alegorycznym miejscem upadku polskiej niezawisłości, odwiedzionym przez rodzone siostry: Rzeczypospolitą i Wolność, znaleźli się, obok wszystkich najważniejszych adherentów Sasa, również przedstawiciele polskiego episkopatu. Ich zachowanie, gesty, słowa w planie aluzyjnym odnoszą się do roli politycznej, jaką odegrali w czasie podwójnej elekcji roku 1733:

A w tym biskup krakowski przychodzi z kartami do karczmy i, dobywszy saskiej monety, pytał się szlachty: „Będzie wola w chapankę?” i ledwo zaczęli grać w chapankę, przychodzi żołnierz moskiewski do karczmy, i wzięwszy z komina ognia na fajkę, począł bardzo kurzyć Rzplitej i Wolności pod nos. [...] Biskup poznański wszedł do karczmy i rozkazał Rzeczypospolitej, aby się gotowała do Krakowa szlubować Fryderykowi i, jeżeli dobrowolnie nie stawi się, to ją wojska przymusza moskiewskie³⁵.

Paszkwile, zarówno wierszowane, jak prozatorskie, wymierzone w Jana Aleksandra Lipskiego, Stanisława Józefa Hozjusza oraz Krzysztofa Antoniego Szembeka, prezentują różne sposoby piętnowania politycznych postaw bohaterów.

³⁴ Rkps Biblioteki Ossolineum, sygn. 349/III, k. 168r.

³⁵ Rkps Biblioteki Ossolineum, sygn. 1767/II, s. 274–275. Postacie Lipskiego i Hozjusza występują również w *Osobliwej chapance europejskich graczy*, w której wypowiadają się jako, oczywiście, stronnicy Sasa: „Biskup krakowski: Dotrzymam, upewniam./ Biskup poznański: Chapnąłbym też i ja” (rkps Biblioteki Ossolineum, sygn. 349/III, k. 165v.).

Deprecjonowanie biskupów, będących zwolennikami Augusta III, dokonuje się przy pomocy wymownych symboli zdrady: postaci Judasza, szubienicy czy odwołań do mitycznego rokoshu gliniańskiego (dziś jego miejsce w świadomości społecznej zajęła Targowica). Oprócz bezpośrednich inwektyw, świadczących o emocjonalnym i ideowym stosunku względem politycznych przeciwników, autorzy-adherenci króla Stanisława sięgali do znanego staropolskim odbiorcom repertuaru konceptów heraldycznych. Tworzenie negatywnych wizerunków opierali na aluzjach do pochodzenia bohaterów, asocjacji służących wyszydzeniu postaci a tworzonych na podstawie ostro zarysowanych antynomii. Odwoływano się do sarmackich ideałów, by zaprezentować duchownych jako wrogów szlacheckiego ładu, Polski i polskości, a także katolicyzmu, co dodatkowo miało „uśmiercić” w opinii publicznej przedstawicieli polskiego Kościoła. Do najczęściej stawianych im zarzutów należały: pogwałcenie narodowych swobód i suwerenności polskiej elekcji, szkodzenie interesowi Rzeczypospolitej, krzywoprzysięstwo, apostazja, przekupstwo, a przede wszystkim zdrada.

BIBLIOGRAFIA

- Barycz Henryk.** 1965. *Spojrzenia w przeszłość polsko-włoską*. Wrocław: Zakład Narodowy Imienia Ossolińskich – Wydawnictwo.
- Borowski Andrzej.** 1998. *Cesare Ripa, czyli muzeum wyobraźni*. W: Cesare Ripa. *Ikonologia*. Tłum. Ireneusz Kania. Kraków: Universitas. S. V–XIII.
- Borowy Waclaw.** 1948. *O poezji polskiej w wieku XVIII*. Kraków: Polska Akademia Umiejętności.
- Buchwald-Pelcowa Paulina.** 1969. *Satyra czasów saskich*. Wrocław: Zakład Narodowy Imienia Ossolińskich – Wydawnictwo.
- Buchwald-Pelcowa Paulina.** 1997. *Cenzura w dawnej Polsce. Między prasą drukarską a stosem*. Warszawa: Wydawnictwo SBP.
- Buchwald-Pelcowa Paulina.** 2005. *Historia literatury i historia książki. Studia nad książką i literaturą od średniowiecza po wiek XVIII*. Kraków: Universitas.
- Dygdała Jerzy.** 2002. *Antystanisławowska i prosaska publicystyka doby bezkrólewia 1733 roku (dzieła, autorzy, rozpowszechnianie)*. „Kwartalnik Historyczny” 2002, R. CIX. S. 41–59.
- Dziechcińska Hanna.** 1976. *W krzywym zwierciadle. O karykaturze i pamflocie czasów renesansu*. Wrocław: Zakład Narodowy Imienia Ossolińskich – Wydawnictwo.
- Dziechcińska Hanna.** 1990. *Paszkwil*. W: *Słownik literatury staropolskiej*. Red. Teresa Michałowska, Barbara Otwinowska, Elżbieta Sarnowska-Temeriusz, Wrocław: Zakład Narodowy Imienia Ossolińskich – Wydawnictwo. S. 555–557.

Gierowski Józef. 1962–1964. *Hozjusz Stanisław Józef z Bezdán.* W: *Polski Słownik Biograficzny.* T. X. Wrocław: Zakład Narodowy Imienia Ossolińskich – Wydawnictwo. S. 46–47.

Gierowski Józef. 1972. *Lipski Jan Aleksander.* W: *Polski Słownik Biograficzny.* T. XVII. Wrocław: Zakład Narodowy Imienia Ossolińskich – Wydawnictwo. S. 425–431.

Jabłonowski Jan Stanisław. 2013. *Skrupuł bez skrupułu albo oświecenie grzechów narodowi naszemu polskiemu zwyczajniejszych, a za grzechy nie mianych. Traktat po prostu grzechy roztrząsający, na rozdziały podzielony, przez pewnego Polaka tymiż grzechami grzesznego, ale żalującego, na poprawę swoją i ludzką podany.* Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.

Kuras Katarzyna. 2012. *Szembek Krzysztof Antoni.* W: *Polski Słownik Biograficzny.* T. XLVIII, z. 196. Warszawa–Kraków: Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego Societas Vistulana. S. 81–89.

Lechicka Jadwiga. 1927. *Pisma polityczne z czasów przedostatniego bezkrólewia*, „Kwartalnik Historyczny” 1927, R. 41. S. 477–518.

Maliszewski Kazimierz. 1991. *Kształtowanie się stereotypu Niemca i obrazu krajów niemieckich w potocznej świadomości sarmackiej od XVI do połowy XVIII wieku (próba rekonesansu).* W: *Polacy i Niemcy. Z badań nad kształtowaniem heterostereotypów etnicznych.* Red. Kazimierz Wajda. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek. S. 7–44.

Markiewicz Henryk. 1979. *Przekroje i zbliżenia dawne i nowe. Rozprawy i szkice z wiedzy o literaturze.* Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.

Niedziela Rafał. 2001. *Wojewoda krakowski Teodor Lubomirski w świetle satyry okresu bezkrólewia po zgonie Augusta II (1733–1734).* „Studia Historyczne” 2001, z. 3. S. 387–404.

Niedziela Rafał. 2004. *Między patriotyzmem a zdradą. Polemika wokół postawy biskupa poznańskiego Stanisława Józefa Hozjusza w bezkrólewiu 1733 r.* „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 2004, z. 131. S. 109–125.

Niedziela Rafał. 2005. *Pisma polityczne w okresie bezkrólewia i wojny o tron polski po śmierci Augusta II Mocnego (1733–1736).* Kraków: Towarzystwo Wydawnicze „Historia Iagiellonica”.

Nowak-Dłużewski Juliusz. 1964. *Bibliografia staropolskiej okolicznościowej poezji politycznej XVI–XVIII wieku.* Warszawa.

Orzeł Joanna. 2012. *Rokosz gliniański. Muzeum Pałac w Wilanowie*, online: http://mobile.wilanow-palac.pl/app.php/article/rokosz_glinianski.html [dostęp: 1.05.2017].

Rozsak Stanisław. 2004. *Archiwa sarmackiej pamięci. Funkcje i znaczenie rękopiśmiennych ksiąg silva rerum w kulturze Rzeczypospolitej XVIII wieku.* Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

Staszewski Jacek. 1989. *August III Sas.* Wrocław: Zakład Narodowy Imienia Ossolińskich – Wydawnictwo.

Trościński Grzegorz. 2011. *Literackie echa pojedynków Adama Tarty z Kazimierzem Poniatowskim.* W: *Wojny, bitwy i potyczki w kulturze staropolskiej.* Red. Wiesław Pawlak i Magdalena Piskała. Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN – Wydawnictwo. S. 272–293.

Trościński Grzegorz. 2014. *Okolicznościowa poezja polityczna czasów konfederacji dzikowskiej*. W: *Poezja okolicznościowa w Polsce w latach 1730–1830. W kręgu spraw publicznych i narodowych*. Red. Marek Nalepa, Grzegorz Trościński, Roman Magryś. Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego. S. 151–180.

Trościński Grzegorz. 2016a. *Okolicznościowa poezja polityczna w obronie króla Stanisława Leszczyńskiego z okresu walki o tron z Augustem III Sasem (1733–1736)*. W: *Staropolskie i oświeceniowe tematy i preteksty*. Red. Jolanta Kowal, Marek Nalepa, Roman Magryś, Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego. S. 11–37.

Trościński Grzegorz. 2016b. *W koronie i w kapeluszu. Wizerunek Augusta III Sasa w okolicznościowej poezji politycznej z okresu bezkrólewia i walki o koronę 1733–1736*. W: *Staropolskie i oświeceniowe tematy i preteksty*. Red. Jolanta Kowal, Marek Nalepa, Roman Magryś, Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego. S. 38–70.

Trościński Grzegorz. 2017. „*Za taską osobliwą Pana Boga Ojczyzna jeszcze żyje*”. *Krytyka Augusta II Sasa w okolicznościowej poezji politycznej z okresu przedostatniego bezkrólewia*. W: *Przestrzeń chrześcijańska w kulturze polskiej. Polska i Puławy na „głównym szlaku duchowych dziejów*”. Red. Tomisław Giergiel. Puławy: Powiat Puławski. S. 85–114.

Wichowa Maria. 2014. *Poezja okolicznościowa w „Nowych Atenach” ks. Benedykta Chmielowskiego. Problemy komunikacji literackiej*. W: *Poezja okolicznościowa w Polsce w latach 1730–1830. W kręgu spraw publicznych i narodowych*. Red. Marek Nalepa, Grzegorz Trościński, Roman Magryś. Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego. S. 119–135.

Grzegorz Trościński

THREE GALLOWS. LAMPOONS ON BISHOPS: STANISŁAW JÓZEF HOZJUSZ, JAN ALEKSANDER LIPSKI AND KRZYSZTOF ANTONI SZEMBEK FROM THE PENULTIMATE INTERREGNUM AND THE FIGHT FOR THE POLISH CROWN (1733–1736)

(summary)

The article is an analysis of pasquils about Bishops Stanisław Józef Hozjusz, Jan Aleksander Lipski and Krzysztof Antoni Szembek. There are the pieces of occasionally political poetry from the period of the interregnum after the death of August II Sas and the fight for the crown by two rivals: his son's August III and Stanisław Leszczyński (in the years 1733–1736). The Bishops, who come under attack, were adherents of Fryderyk August, but the occasional poetry was written by adherents of Leszczyński, August's political antagonists.

The article presents various political faults, symbols of betrayal, and heraldic conceits which were used to bring discredit on clergy. The author shows the adopted strategies which were used in the polemical poems.

KEYWORDS

Saxon times, interregnum, occasional political poetry, lampoon, Stanisław Józef Hozjusz, Jan Aleksander Lipski, Krzysztof Antoni Szembek

